

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się czwartym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Poczтовых w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskim, P. **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiej, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1863.

Expedycja Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Monachium, 15 Grudnia. — Król tu przybył. Lud przyjmował go okrzykami: ocal Szlezwig Holsztyn!

Gazeta bawarska dowodzi, że stanowisko Bawaryi w sprawie holsztyńsko szlezwickiej jest zakreślone stanowiskiem bundestagowem. Kwestyą sukeesyjną wniesiono do bundestagu i tam musi być rozstrzygnięta. Rząd przeto bawarski niemoże wyprzedzać uznaniem księcia Fryderyka, gdyż w razie przeciwnym nadweryżyłby swój obowiązek związkowy. Do tego rząd się nie pokwapi i temby niedopomógł sprawie.

Drezno, 15 Grudnia. — Izba druga przyjmuje wniosek wiceprezesa Oehmichera i 43 jego towarzyszy, ubolewający nad uchwałą bundestagową z d. 7 Grudnia i żądający rozszerzenia jego co do obsadzenia Szlezwiku i Holsztynu i uznania agnackiej sukcesyi. — Minister Beust oświadcza: rząd saski trzymać się będzie na swoim stanowisku nawet po owej uchwale bundestagowej.

Darmstadt, 15 Grudnia. — Izba druga ponowiła dziś uchwałę swą z d. 24 Listopada względem niezwłocznego uznania księcia sukcesyjnego Fryderyka Augustenbura jako księcia szlezwicko holsztyńskiego ze strony rządu wielko książęcego i przystaje tylko na ten przypadek na podpisanie adresu spólnie z pierwszą izbą, jeżeli ta bezwarunkowo i bez dodatku przystąpi do tego adresu.

Berlin, 16. Grudnia. — Na posiedzeniu wczorajszym izby deputowanych rozdano projekt do adresu do króla wydrukowany. W adresie tym wychodzi izba deputowanych od uchwały swej z dnia 2. Grudnia r. b. i przypomina, że honor armii pruskiej zawisł od tryumfu sprawy księstw, której już broniłaże sławą ale bezskutecznie. Oddziaływanie ołomunieckie na sprawy wewnętrzne pruskie i stanowisko Prus w Niemczech dopiero z wyswobodzeniem księstw się naprawi. Wedle systematu ministerstwa obawiać się przychodzi, że zażądane środki pieniężne w jego ręku nie będą użyte w interesie księstw i Niemiec, na pożytek korony i kraju. Prawo księstw wiąże się z prawem sukcesyjnym Augustenburgów. W końcu adresu powiedziano: Z tego powodu upraszamy WK. Mość z najgłębszym uszanowaniem o odstąpienie od traktatu londyńskiego, o uznanie księcia sukcesyjnego na Szlezwiku Holsztynie Augustenbura za księcia szlezwicko-holsztyńskiego i o przyczynienie się, aby związek niemiecki dopomagał mu w objęciu posiadania i uwolnieniu jego krajów sukcesyjnych.

Referent komisji deputowany Sybel oświadcza, że adres w komisji przyjęto głosami 14 przeciw 7 i komisya prosi o uchwałę co do swego wniosku.

Komisarz rządowy zabiera głos aby powtórzyć oświadczenie, które uczyniło ministerstwo spraw zagranicznych w komisji, aby położenie sprawy rozjaśnić przed uchwałą izby co do kredytu żadanego w ilości 12 mil. tal. Celem uzbrojeń pruskich jest dopełnienie obowiązku nało-

żonego przez bundestag, wystawienia 30,000 wojska w rezerwie. Obowiązek ten musi być dopełniony. W drugiej linii idzie o cel zapobieżenia dalszym zakłóceniom wypływającym z dopełnienia tego obowiązku związkowego, a to na przypadek, gdyby Dania się oparła egzekucyi, gdyby wojna związkowa Danii wypowiedziana została, gdyby Prusy ujrzały się spowodowanemi odstąpić od londyńskiego traktatu z r. 1852. Każdy z tych przypadków może się prędzej czy później wydarzyć, rząd na to musi być przygotowanym. Kiedy rząd zechce odstąpić od traktatu, zawisło od dogodności.

Valentini i Waldek protestują przeciw prawu komisji wysadzonej do obrad wstępnych nad propozycją finansową; czynienia wniosku o adres. Wiceprezes Unruh oświadcza, że komisya ma prawo jak każdy członek czynić wniosek.

Odrzucono wniosek Schulze Delitscha o wysadzenie komisji do zreferowania ustnego i uchwalono obrady zawite na posiedzeniu izby w piątek o godz. 10 zrana. Na referenta wybrano dep. Sybela, na koreferenta dep. Virchowa.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych na mocy paragrafu 52 prawa prasowego zakazana zostaje w państwie pruskiem Gartenlaube.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Grudnia. — Gaz. wrocławska pisze: Mimo pół-trzecia tysiąca policyantów zaprowadzonych w Warszawie, mimo kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy z nabitą bronią, mimo krociów latarek, z którymi tylko wolno chodzić po Warszawie, znaleziono dziś z rana na ulicy Wolnica, niedaleko żandarmskich koszar człowieka zabitego, jak mówią stolarza, który dawniej należał do organizacji narodowej, a teraz przeszedł do policyi tajnej moskiewskiej i wskazał 30 młodzieży, którą Moskwa aresztowała i na Sybir wywiozła.

Moskiewski Dziennik Powszechny powiada, że powstańcy 900 ludzi powiesili w czasie trwającego powstania, a władze moskiewskie tylko 120. Przyznanie się to władzy moskiewskiej za zbyt drobne przybrało rozmiary, bo Moskale bezbronnych Polaków, których w swe ręce dostali, przynajmniej 9000 pomordowali.

Z Rygi donoszą, że tam Moskwa sposobi się na wielką wojnę i fortyfikuje brzegi aż do Połagi, osadzając fortyfikacje wojskiem.

Dziennik pow. zamieszcza ukazy cesarskie pozbawiające urzędów radców stanu i dyrektorów Łuszczewskiego i Muszyńskiego.

Namiestnik Berg zawiadomił radę stanu o swem postanowieniu wkładającym na rzymsko katolickie duchowieństwo kontrybucyą 12 prc. od dochodu, a to za to, jak powiada, że się nie przyczynia do uspokojenia kraju. Nietylko atoli księża, ale i seminaria, szkoły, szpitale, kościoły itd. opłacać będą tę kontrybucyą. 12 procent będą także Moskale odtarćali od sum, które z dóbr zabranych duchowieństwu opłacali.

Warszawa, 12. Grudnia. — Dzisiejszy urzędowy organ moskiewski donosi znowuż o powieszeniu 4 nowych ofiar, nie dodając nawet przyczyny, dla której wyrok okrutny spełnionym został. Czytamy z Suwałk: »Wyrokiem sądu polowego wojennego skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie: Karól Piotrowski, Stanisław Jaskold i Józef Chonesto. Wyroki te wykonane zostały w Suwałkach w d. 4. Grudnia.«

W Warszawie wskutek zamachu na Żylenkę, Lewszyn wydał ukaz, w którym grozi odpowiedzialnością osoby i mienia właścicielom lokalu, lokatorom i właścicielowi publicznego zakładu, przez który sprawca jakiegokolwiek błądź zamachu zdąży zbiedz przed pogonią moskiewską. Ukaz przypomina jeden z dawniejszych, w którym zapowiada oberpolicmajster konfiskatę kamienic, obok których się ciągnie tetegraf z cytadeli do zamku, w razie gdyby tenże przez kogośkolwiek był uszkodzonym. Otóż właściciele kamienic w Warszawie wedle ukazów Lewszyna, będąc ustawicznie zagrożeni utratą wolności i majątku, powinni by właściwie dzień i noc stać na straży swych domów, przebiegać je bezustannie, rewidować lokatorów, chwytac przechodniów, prócz tego uważać pilnie, by na ulicy przed ich kamienicami żaden niedozwolony nie wydarzył się przypadek. Biedni właściciele, na nich zwykle zmieć się każde przykre dla Moskwy zdarzenie, gdyż mają czem się opłacić a ich kamienice tak wygodne są na koszały dla wojska! Odnosny ukaz Lewszyna brzmi następnie:

»Warszawski oberpolicmajster. W dalszym ciągu ogłoszenia w Gaz. Policyjnej nr. 215, z polecenia władzy wyższej, podaje do powszechnej wiadomości, że w razie zabicia lub zamachu na życie kogokolwiek błądź, jeżeli przestępca popełnionej zbrodni ukryje się w jakimkolwiek mieszkaniu prywatnem, fabryce, sklepie i w ogóle w publicznych zakładach, albo zdąży zbiedz przed takowe przed poszukiwaniem policyi, każdy właściciel lokalu, lokator i właściciel wspomnianych zakładów, jeżeli przestępca nie będzie schwytyany, podlegać będzie odpowiedzialności z osoby i majątku.

Warszawa, 10. Grudnia 1863 r. Jenerałmajor Lewszyn.»

Inny ukaz oberpolicmajstra wychodzący z zasady uczucia ludzkości, na którą tak chętnie się Moskwa nawet w razach najmniej ludzkich odwoływać zwykła, zaleca właścicielom kamienic bezzwłoczne postawienie pieców żelaznych w bramach dla stróży, którzy nieodstępnie pilnować ich muszą.

Zamknięto z rozkazu wyższego nie tylko skład p. Szlenkera, ale także wspaniały skład p. Kwiatkowskiego na ulicy Miodowej, dalej kupców Nowoleckiego, Lublińskiego i Salingiera, którzy wedle twierdzenia Moskwy są podejrzeni lub skompromitowani, a nie znajdują się obecnie w Warszawie.

Berg zakupił na rzecz magistratu sąsiedni ratuszowi dom Łagiewnickich za 126,750 rubli, jak donosi urzędowy jego organ. Gdy z drugiej strony ratusza położony obszerny pałac Blanka skonfiskowany, przeto Moskwa będzie mogła otoczyć ratusz koszarami.

Z Odessy donoszą nam o bardzo licznych aresztowaniach w ostatnich dniach Listopada. Znaczną liczbę osób, piszą o kilkuset, wywieziono na Sybir, jedynie dla podejrzenia o sprzyjanie powstaniu. Inwalida rosyjski ubolewa, że żałoba, która już nawet w Warszawie ustała, zupełnie się dotąd utrzymała w Kijowie, owej kolebce miast ruskich, że co więcej, narodowe stroje ze zwykłą dla polskich rewolucjonistów zuchwałością, coraz częściej tak w mieście jak i w okolicach się pokazują. D. P.

— Książę Wittgenstein i jego adjutant Schwartz, główni przewódcy w Kujawach i Kaliskiem, chłopów gwałtem zobowiązanych do utrzymania policyi wiejskiej rozkazali uczyć mustry i robienia broni, aby sami walczyli z powstańcami. Ciż sami plądrując od wsi do wsi i z miasta do miasta w tychże stronach, w każdym miejscu nakładają kontrybucję na mieszkańców i uwalniają od takowej pod warunkiem podpisania adresu, i tym sposobem adres tu wymuszają.

W początkach Grudnia Moskwa ujęła obywatelkę wiozącą w powozie 100 sztuk rewolwerów i dość znaczną ilość prochu.

Dla zwiedzenia robót mostu na Wiśle przysłany z Petersburga towarzysz ministra komunikacji jenerał Gerstfeld był w tych dniach z jenerałem inżynierem Teichnerem na moście dla obejrzenia robót. Po między innemi zapytaniem zrobił i to także, kiedy przy całej uciążliwości most może być skończony. Naturalnie nikt stanowczo terminu oznaczyć nie mógł. Gerstfeld powiedział, że wolą jest cara aby mógł być skończonym najdalej na Kwiecień, jeżeli wcześniej nie można. Teichner zaś odezwał się, że wszystko można i musi być. Obecni z komitetu budowy, nie mogąc wiele sprzeczać się, oświadczyli że do tego potrzeba rozkazu i pieniędzy, odpowiedziano im, że to wszystko będzie. Dalej zapytywał obecnych, czy most tymczasowy jest mocny i czy można przeprowadzać armaty, na co mu odpowiedziano, że jest mocny i że już przeprowadzano armaty 50 pudowe. Gerstfeld z uśmiechem powiedział, że to małe i na tem stanęło. Co dalej postanowią nie ma pewnej wiadomości, tylko pewna, że roboty prowadzą z pośpiechem.

Od dwóch miesięcy wzięci do cytadeli Franciszek i Antoni bracia Rozmanith, oraz w parę dni później siostra żony i Franciszka panna Józefa Zimmerman lat 18 wieku mająca. Jak pewna wiadomość niesie, bracia Rozmanith byli cielesnie karani i o tem zamieszczono wiadomość w pismach zagranicznych. W skutek tego wezwani zostali do oberpolicmajstra, ojczym Rozmanithów Ignacy Kijas i stryj Stanisław Rozmanith, obadwaj kupcy tutejsi, którym zapowiedział oberpolicmajster, iżby natychmiast wiadomość tę jako fałszywą odwołali. Na odpowiedź zaś ich, że wiadomości tej niepodawali, i do odwołania nie mają środków, oberpolicmajster Lewszyn z całą wściekłością powstał na nich oświadczywszy, że on ich nauczy i kazał obydwoh aresztować. Z tych Stanisław Rozmanith stryj obwinionych został uwolniony, zaś ojczym Kijas odwieziony do cytadeli już od dni 10 tam jest trzymany.

Nocy z dnia 5. na 6. Grudnia aresztowani przed kilkoma dniami urzędnicy i inni mieszkańcy miasta wywiezieni zostali do Rosji, pomiędzy niemi matki wielu dzieci, jak maglarka z ulicy św. Jerskiej mająca dziecię przy piersi; w chwili kiedy pociąg miał odchodzić, z siłą wyrwano matkę niemowlę i oddano je jakiejs obcej kobiecie.

Pomiędzy wysłanymi kobietami znajdowała się p. Trentowska matka kilkorga dzieci, które także tułały się po Pradze dla pożegnania

się z matką a szarpane straszliwą boleścią serca, głośne na prześladowców rzucały przekleństwa. Cała ta scena zgrozą przejmowała. Powtarza się to przy każdym podobnym wyprawieniu na wygnanie ojców i matek.

Moskwa we wszystkich stacyach kolei warszawsko-wiedeńskiej buduje koszały, które po skończeniu ma obsadzić wojskiem dla pilnowania drogi żelaznej.

— Moskwa od pewnego czasu przyjęła nowy system wyludniania kraju: setkami wywozi w głąb Rosji nie tylko młodzież, ale starców, kobiety i dzieci, z którymi najbliższym nawet krewnym nie pozwala pożegnać się może po raz ostatni. Korf wydaje wprawdzie niektórym osobom kartki do widzenia się z więźniami na stacyi kolei petersburskiej, użytku z nich jednak żadnego nie można zrobić, gdyż służą tylko na 24 godzin, a zwykle fałszywą wieść o czasie wyjazdu rozpuszczają każe. W nocy z dnia 5go na 6go b. m. wywieziono aresztowanych w ten sposób urzędników i innych mieszkańców miasta, a między innemi matki wielu dzieci; i wtedy nie obeszło się bez zwykłych okrucieństw i naigrania: żołnierstwo odrywało matkom od piersi niemowlęta, jako miało miejsce z maglarką z ulicy św. Jerskiej, którą na kilka dni przedtem aresztowano i dopiero w skutek okropnych cierpień, jako karmiącej, dziecię do więzienia przywieziono, którem niestety! nie długo cieszyć się mogła.

Zamach wykonano na rogu ulicy Kruczej i alei Jerozolimskiej 4go b. m. między godzinę 6 a 7 wieczorem na Mikołaju Żylenkę, nadkonduktora drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przekonany o zdradzie i szpiegostwo. Sprawcy zamachu, zadawszy dwie rany Żylenkę, gdy zobaczyli biegnącego na pomoc rannemu dozorcę dziewiątego cyrkułu Kipana, »zdołali się uratować ucieczką, ten zaś niepostrzegłszy nikogo oprócz dorożki nr. 55, zawiózł właściciela jej Stanisława Jabłonowskiego do cyrkułu, gdzie na wstępie, bez względu na okoliczności przemawiające za jego niewinnością, został tak nielitościwie obity, że kiedy z tylnych części ciała zaledwie utrzymywało się, katowano po drugiej stronie. Ponieważ Kipan zeznał, że widział drugą dorożkę nr. 59, kazano więc i powożącemu do kancelaryi sprowadzić, gdzie to samo co z pierwszym uczyniono. Kiedy jednak obadwaj nie zeznać nie mogli, policmajster Kosiński pytał Żylenkę na kogo z nieprzyjaciół swoich mógł mieć posądzenie; ten wskazał konduktora Latuskiewicz, którego wraz z powyższymi odesłano do aresztu policyjnego, Jabłonowskiego zaś odesłano do szpitala wojskowego. W dniu 5. b. m. Gazeta Policyjna doniosła, że Żylenko został przez niewiadomych sprawców uderzony i że ci uciec zdołali, a w Dzienniku Powsz. z tejże daty zamieszczono artykuł, że »dzięki energicznemu działaniu hr. Berga, spokojność w Warszawie zdaje się powracać, czego najlepszym dowodem jest, że od dwóch tygodni żadne polityczne morderstwo nie miało miejsca.« W skutek dwóch tak sprzecznych z sobą artykułów w pismach moskiewskich, natychmiast cofnięto w części tylko rozdany Gazetę Policyjną i w drugim wydaniu o wypadku Żylenki przemilczano.

W dniu 27. Listopada na rozkaz wyroku trybunału rewolucyjnego wykonany został wyrok śmierci przez powieszenie na sekwestratorze naczelnika powiatu warszawskiego Presser, »za zajmowanie się egzekwowaniem podatków, o które obowiązkami sam starał się i za szpiegowanie, na co miał szczególne upoważnienie piśmienne od Berga.« Nacz. P. N.

— Od dwóch tygodni wojenni naczelnicy łącznie z policyą wiejską zajmują się z rozporządzenia Murawiewa wycinaniem lasów na Litwie. Wszystkie lasy większe rządowe i prywatnych obywateli, gdzie się tworzyły oddziały powstańców, lub kędy tylko oddziały przechodziły, a nawet lasy mające tylko styczność z poprzedzającymi, kazano poprzeczyć liniami na 10 sążni szerokości. Lasy prywatne kazano samym właścicielom powytrzebiać, a w razie gdyby który nie był w stanie tego dopełnić w jak najprędszym czasie, policya używa włóścian do trzebieńia i za to im oddaje całe drzewa ścięte. Do marca przyszłego powinny być lasy nie tylko przetrzebione i drzewo podebrane, lecz oraz kazano i pnie wykarczować, ażeby mogła, wedle wyrażenia Moskali, tamtędy aryle-ryja przechodzić?

Murawiew przerzedziwszy ludność na Litwie, jednych trzymając po pół roku w więzieniu, innych wysyłając tłumami na Syberyę, zwrócił uwagę na tych, którzy siedząc za granicą wolni byli osobiście od jego prześladowań dotykających tylko ich majątek. Nie zważając na urzędowe paszporta, na mocy których mogli obywatele tutejsi swój pobyt przedłużyć, Murawiew kazał wszystkim powracać z zagranicy pod utratą majątku. Najpierwszy uległ wyrokowi Murawiewa, hr. Jan Tyszkiewicz, który wolał wydać na łup Murawiewa ogromny swój majątek, jak wróciwszy do kraju być wysłanym na Syberyę. Z powodu jego pozostania za granicą, do czego miał prawo Tyszkiewicz posiadając paszport służący jeszcze na dwa lata, Murawiew kazał cały jego majątek zasekwestrować. Wnet policya wileńska wdarła się do pałacu Tyszkiewicza w Wilnie, popieczetowała pokoje, bibliotekę i wszelkie drogie sprzęty, które mają wystawić na sprzedaż publiczną. Jednocześnie dano rozkaz w tych dniach do wszystkich władz urzędowych o zajęcie sekwestrem wszystkich dóbr jego nieruchomych na Litwie jak np. Wolożyn, Waka Sużany, Dziewałtów itd.

W przeszły piątek tj. 27go t. m. wysłano z Wilna koleją żelazną na Syberyę kilkadziesiąt osób przeznaczonych po większej części do ciężkich robót i na zaludnienie. W tej liczbie było pozostałych kilkunastu więźniów politycznych od przeszłego transportu i resztę więźniów dopełniono nowo przypędzonymi z różnych więzień powiatowych. Spis wywiezionych tym transportem 27. Listopada nadesłę wkrótce.

Do jakiego stopnia zuchwałości posuwają się buracy czyli rozkoły na Litwie, którym władze moskiewskie rozdawały broń dla napadów i rabunku reszty pozostałych obywateli, mogą posłużyć następujące zdarzenia. W powiecie wileńskim niedaleko miasteczka Szyrwinty, rabując

wszystkich obywateli i szlachtę zaściankową, z kolei zapowiedzieli swoje bytność w majątku obywatela Malewskiego. Malewski uprzedzając ich odwiedzin, wcześniej dał znać o tem oddziałowi wojska moskiewskiego, którego dowódca przyrzekł przyjść na pomoc przeciwko rabusiom. Lecz cóż się dzieje? wojsko w rzeczy samej łapie burłaków na gorącym uczynku ale prędko ostyga w zapale poskromienia. Wreszcie podzieliwszy się złupionymi rzeczami, wypuszcza wszystkich rozkołó przez jedne wrota, a samo wychodzi drugimi. W powiecie trockim rozkoły przebrani za powstańców, napadli na kancelaryę gminy w miasteczku Jerno, zabrali wszystkie znajdujące się tam pieniądze i wyruszyli dalej rabować. Włościanie jednak prędko przyszedłszy do siebie dopędzili rabusiów moskiewskich i powiązanych oddali wszystkich w ręce sprawiedliwości moskiewskiej. Dla tego też w kilka dni potem wszyscy ci burłacy zostali wypuszczeni na wolność i dalej pełnią swoje rzemiosło rabunku i kradzieży.

W tych dniach ma być ogłoszone nowe rozporządzenie Murawiewa o drugiej kontrybucji powszechnej na majątki szlachty na Litwie. Tym razem jest mowa o 3%, co w rzeczywistym znaczeniu równa się 30% czystego dochodu. Na województwo wileńskie przeznaczono podobno 253,000 rubli i 6000 beczek żyta. Oprócz tego co nie będzie ogłaszaniem publicznie, naznaczono szczegółową kontrybucję po 10% i 20% stosownie do woli i upodobania wojennych naczelników powiatowych, na majątki wszystkich byłych pośredników włościańskich, wszystkich ich zastępców, oraz na niektórych obywateli »niemających zaufania u rządu moskiewskiego. Tak np. 20% kazano zapłacić obywatelowi powiatu trockiego Żylińskiemu, dymisyonowanemu generałowi inżynierii. O ile Murawiew dawniej brawował przed światem ze wszystkich swoich dzikich rozporządzeń, o tyle dziś jest powściągliwym w ogłaszaniu takowych. Wszystkie jego ostatnie ukazy do gubernatorów cywilnych i wojennych naczelników są tajemne i pierwszej egzekucya następuje, niżeli się publiczność dowie o postanowieniu jakimkolwiek.

Nie wiele dziś możemy donieść o wypadkach z pola walki u nas. Walka trwa jednak pomimo zimnej pory najzwawiej w województwie kowieńskim. Ostatni raport naczelnika siły narodowej w powiecie jezior-skim, Pawła Sawy datowany 21. Listopada brzmi jak następuje: 12. Listopada został zniesiony posterunek nieprzyjacielski w miasteczku Dobejkach. Oddział kozaków wysłali tam potem Moskale na rekonesans. Lecz gdy nasi przywitali ich ogniem celnym i kilku zwalili z konia, kozacy powrócili do swoich donosząc, że cma powstańców nadchodzi i w skutek tego moskiewska piechota nie śmiała naszych atakować. W parę dni potem zaatakowali Moskale w miasteczku Uspole (powiecie wielkomierskim) i położyli kilku trupem, nie mając u siebie straty żadnej. Dotychczas powodzenie naszych dzięki Bogu było nie złe. Duch w żołnierzach moich najlepszy; śnieg, który wypadł dni temu kilka w tych stronach, powitali ze spokojnością i w dobrym humorze, a kiedy znowu śnieg zniknął i pogoda zabłysła, widzieli w tem widocznie rękę Opatrzności, która się naszą sprawą opiekuje. Piechota opatrzona jest w zwyczajne włościańskie ciepłe ubranie a jazda przyodziana w mundury z grubego szarego samodziału ze srebrnymi guzikami i błękitnym kołnierzem. Na głowie zaś u wszystkich niedźwiedzie kołpaki co oprócz wygody, niemałe jeszcze wrażenie sprawia na ludzi wiejskim. Cz.

Z Krakowskiego, 7 Grudnia. — W naszym województwie odznacza się Własow w Szczekocinach, który wyszedł ze szkoły Murawiewa Wiszateła i za okrucieństwa na Litwie awansowany został. Odnacza się tchórzostwem, powiedzieliśmy, gdyż lekając się sam na czele swego wojska bić się z partyzanckimi hufcami polskimi, nakazuje bezbronnej ludności, grożąc jej sądami wojennymi i grabieżą, aby ona walczyła przeciw oddziałom polskim; słowem, chce bić się z bezbronnymi, ich mordować, aby ich takim teroryzmem zmusić, iżby go zasłaniali od zbrojnych. W tem co piszę niema bynajmniej przesady, jak to przekonają się czytelnicy; gdy przytoczę rozkazy wydane przez Własowa.

Zwołał on na 30 Listopada do Szczekocin wójtów okolicznych gmin, właścicieli ziemskich, rządzców dóbr i sołtysów, a wypowiedziawszy na przód swój gniew, iż żaden z właścicieli ziemskich nie stanął, nakazał wójtom i sołtysom pod groźbą sądu wojennego:

1) Że w każdej wsi najmniej 20ta część ludności męskiej miejscowej, ma składać straż (bezbronną bo jej broni niedają), a za nadejściem powstańców powinien dziedzić, wójt i oficjaliści stawać na czele tej straży i innych włościan i uderzać na oddział powstańców, rozbijać ich, wiązać i odstawiać do Szczekocin.

2) Aby w każdej wsi na środku teje stał konny posłaniec, który za ukazaniem się powstańców ma dawać znać.

3) Aby każdego przejeżdżającego aresztowano i odstawiano do Szczekocin. Każdy niespełniający któregokolwiek z tych poleceń, oddany będzie pod sąd wojenny.

Obecni przedstawili Własowowi, iż oni niemogą i nie są w stanie tego rozkazu mianowicie pierwszego spełnić, bo jakże bezbronni bić się będą z uzbrojonymi. Własow na to odpowiedział, że jego to nie obchodzi, a polecenie spełnionem być musi, gdyż on sam karku swego nadstawiać nie myśli. Cz.

Z Lubelskiego, 7 Grudnia. — Gdy w środku i na północy naszego województwa walka toczy się żwawo i po większej części szczęśliwie dla oręża naszego, Moskale większe siły ścignęli na samą granicę południową. Wszystkie miasteczka i bardzo wiele wsi nadgranicznych osadzone zostały wojskiem, a oddziały objeszczyków i dragonów krążą ciągle wzdłuż granicy. W Janowie stoi dzisiaj znany Emanów i generał Kostanda w okolicach Tarnobrodu rozłożono pułk Kremenczucki pod dowództwem jen. Zwolińskiego, którego wkrótce ma kto inny zastąpić. Oddziały z tego pułku stoją w Tomaszowie, Józefowie, Biłgoraju i w Krzeszowie, wraz z dodanemi sobie oddziałami jazdy, to jest ułanów, dragonów lub objeszczyków.

W zeszłym tygodniu było kilka małych utarczek. Starły się bowiem z krążącymi moskiewskimi oddziałami nasze hufce konne pod Kątami (blisko Frampola), pod Hutą Krzeszowską i pod Momotami. W tem ostatniem miejscu spotkało się w lesie 42 dragonów z 32 naszymi jeźdźcami. Z obu stron rozpoczęto ogień karabinków, w skutku którego padło na miejscu 6 dragonów a 4 było ciężko rannych, których przywieziono do Biłgoraja, a jeden z nich tam umarł; z polskiej strony było dwóch zabitych i kilku rannych. Utarczka ta zaszła w nocy z 30 List. na 1szy Grudnia.

Konne oddziały nasze dobrze uzbrojone przebiegają województwo i gdzie mogą urywają Moskale. Mówią tu o spotkaniu nie daleko Lublina, w którym Moskale mieli ponieść klęskę: lecz jest tylko wieść niepewna, którą wspominam dla tego, że krąży, a o niepewności wyraźnie nadmieniam, bo jak w poprzednich listach tak i w tym o tych tylko potyczkach i wypadkach piszę jako o faktach spełnionych, o których mam wiadomości pewne i wiarogodne.

Pod pozorem wymuszenia podatków (które w pewnym razie wymuszają tylko gwałtem) dopuszczają się Moskale łupiestw i grabieży. I tak w dobrach ordynackich w Zwierzeńcu, Moskale zrabowali oficjalistom miejscowym wszelką żywność i powybijali bydło. Moskale nie tylko że rabują, lecz usiłują popchnąć także włościan do rabunku. Tak np. w dobrach ordynackich, gdzie włościanie mogą brać wyznaczone im przez administrację drzewo na własną potrzebę, podburzyli żołnierze niektórych włościan, aby brali jakie im się podoba; kilkudziesięciu włościan zajechali z wozami do lasu i zaczęli wyrąbywać najpiękniejsze drzewo; służba leśna wstrzymała ich, lecz włościanie ci udali się do Moskale, którzy ich podburzyli do tego, a ci służbę leśną uwieźli zbiwszy ją i włościanom wywozić zabraną drzewo pozwolili.

W tej chwili dochodzi mnie wiadomość, że nasi wczoraj stoczyli pod Turobinem z Moskalami potyczkę, w której Moskale ponieśli znaczne straty. Szczegółów bliższych niema. Cz.

Francya.

Paryż, 13. Grudnia. — Rząd francuski wysłał przed trzema dniami okólnik do rządów na stałym lądzie, w którym na nowo wnosi o kongres. W okólniku powiada, że niektóre rządy przyjęły kongres bezwarunkowo, inne warunkowo, żądając poprzedniego objaśnienia. Anglia sama tylko odrzuciła projekt kongresowy. Cesarz w mowie miał na myśli powszechny kongres lub ściślejszy. Powszechny mógł uspokoić Europę i sprowadzić pojednanie sprzeczności. Gdy to niedopięto, druga następcza się alternata, w udzieleniu żadanego objaśnienia. Wskazano na wstępną konferencyę ministrów. Zaproszenie to osobliwsze wyszło do wszystkich rządów z wyjątkiem Anglii. Być może, że rząd francuski zamierza Anglią oddzielić od stałego lądu. Widocznem jest dążenie rządu francuskiego i może ono wyrzucić swój wpływ na sprawę szlezwicko holsztyńską. Z drugiej strony zwolennicy św. sprzymierza dokładają całej usilności w swoim duchu. Prusy z Austryją podały sobie ręce w sprawie szlezwicko holsztyńskiej z pominięciem nationalverein. Spodziewają się Rosyi, jako trzeciego członka w starem sprzymierzu. Mówią nawet o zjeździe cesarza austriackiego z cesarzem rosyjskim, który ułatwił wielki książę Konstanty. Że zjazd ten nastąpi w Królewcu, jest to raczej życzeniem stronnictwa św. przymierza, aniżeli rzeczywistością. Mówią, że zjazd ten może nastąpić w Dreźnie.

— Mówią, że w Kopenhadze mają się zjechać posłowie francuski Fleury, angielski Wodehouse i rosyjski. Mają się starać o skłonienie króla Chrystyana do żądań niemieckich. Wedle twierdzeń francuskich ma jen. Fleury tylko powinszować królowi Chrystyanowi IX wstąpienia na tron.

— W Polsce ma krążyć pismo cesarza Napoleona w licznych egzemplarzach, wzywające Polaków do wytrwałości. Nation twierdzi, że to pismo jest sfałszowane.

— Patrie potwierdza, że wciąż trwają układy we względzie kongresu. Pays wypowiada wniosek z odpowiedzi różnych monarchów, że wysła na kongres swych pełnomocników, skoro raz program będzie wyłożony. Odpowiedzi monarchów będą jako dodatek do księgi żółtej wydrukowane i doręczone senatowi i ciału prawodawczemu.

Austria.

Wiedeń, 12. Grudnia. — Ministerstwo nasze w wielkiem jest przesileniu. Po bitwie solferyńskiej cesarz Franciszek Józef stracił zaufanie do sławy orężnej i chciał potęgę swoją wzmocnić liberalizmem i nadaniem konstytucji. Mało kto wierzył w szczerość, ale że Schmerling dosyć ujmująco wystawił cesarzowi skutki pomyślnie nadania konstytucji całemu cesarstwu austriackiemu, która miała zlać aglomeraty różnych narodowości za pomocą konstytucji w jedną całość, przeto nakłonił się i ogłosił konstytucyą dla całego państwa. Lecz w tej konstytucji nie poczuli się Węgrzy, nie poczuli się też i inne narodowości i stało się, że sejm austriacki stał się tylko naczyńiem niechęci i wyjawianiem chorób, na które cierpi ciało austriackie. Dziś cierpienie to do tyłu się wzmogło, że i Schmerling się niem zaraził i podał do dymisy i dla tej choroby się niepokazuje. Chorym jest, bo widzi swe dzieło konstytucyjne w sprzeczności z tem, co się dzieje. Na co spojrzysz w Austrii, to sama sprzeczność, słowa inne, czyny inne, uczucia inne. Cielsko austriackie tak jest schorzone, że ani jemu na tę, lub na ową stronę pomoc niemożna. Jeżeli się skłania do medyków zachodnich, żałuje wschodnich, a jeżeli konsultuje wschodnich, boi się zachodnich. Austria więc stoi na najsmutniejszym i na najniebezpieczniejszym rozdrożu. W głębi mieści dawną zgniliznę, u wierzchu świeży blichtr, wszystko zaś dojrzałe do rozłotu, a tu krzyczą, decyduj się z nami lub przeciw nam. Chwila najgorsza nadchodzi, a ministrowie wołają chorować, myśląc, że przejdzie słabość, gdy tymczasem gangrena coraz bardziej się szerzy. Jeszcześmy nigdy w nowszych czasach niewidzieli bardziej zajmującej choroby, jak terażniejszą, na którą cierpi w skutek

starych grzechów stara Austria. Dzienniki niemieckie mówią, że Austria idzie z Rosją, dzienniki francuskie temu nieprzeczą, a jaki skutek? Ten jej przepowiedziały rozsądne dzienniki, a nawet własni poddani, zawołując jeremiaszowe narzekania. Dojrzał to dobrze książę Gorczakow i zaproponował Austrii nowe przymierze święte, które zapewne wielki książę Konstanty dokuł na dobre. Znaki już się pojawiają!

— Wrażenie, jakie sprawiła odpowiedź cesarska dana deputacyi wręczającej adres rady gminnej miasta Wiednia w sprawie szleszwicko-holsztyńskiej, jest wielkie i ciągle się wzmaga. Obywatele największego miasta monarchii i Niemiec zanosili kilkakrotnie przez swych legalnych zastępców adresy do tronu w sprawach będących w związku z wysoką polityką, jako np. stało się niedawno przy powrocie cesarza z Frankfurtu. Adresy te dawniej przyjmowano łaskawie.

Większa część członków rady gminnej zamyśla złożyć mandaty; musiałyby więc nastąpić nowe wybory; ale w takim razie kto wie, czy pozostałaby liczba 40 członków, których według regulaminu potrzeba do prawomocności uchwał. Nowe wybory miałyby przy dzisiejszym ruchu, w który agitacja narodowa wprawia ludność wiedeńską, głębsze znaczenie. Dość tylko wspomnieć, że zamiast zgromadzeń politycznych, o które niedawno podawano prośby, wystąpiłyby wprawdzie w nieco odmiennej formie liczne zgromadzenia wyborcze dziesięciu wiedeńskich okręgów wyborczych. Wiedzą o tem dobrze w sferach wyższych, i zapewne dla tego wezwał dziś namiestnik dolnej Austrii hr. Chorinsky, burmistrza tutejszego Dra Zelinę, ażeby się dowiedzieć o zamiarze wystąpienia radnych z rady gminnej. Burmistrz dał odpowiedź wymijającą.

Do tego, com wam wczoraj doniósł o pogłosce dotyczącej się zmian w ministerstwie, dodać muszę sprostowanie i uzupełnienie. Rzecz nie jest jeszcze całkiem załatwiona; zresztą nie chodzi o ustąpienie hrab. Rechberga i p. Schmerlinga wraz z jego politycznymi przyjaciółmi, lecz o hr. Rechberga albo p. Schmerlinga i kolegów.

Rada państwa będzie odroczone na święta Bożego Narodzenia, a dopiero w połowie Stycznia będzie zamknięta. Cz.

— Presse dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że na dworze utrzymuje się zamiar podróży do Węgier. Cesarz i cesarzowa udaliby się tamże jednak nie wcześniej jak w Lutym.

Nie wiadomo jeszcze czy cesarz JMcI osobiście sesją rady państwa otworzy, co 19. b. m. ma nastąpić, czy też wyreczy się arcyks. Rainerem. Za pewną rzecz podaje Presse dalej, że 14. Stycznia nastąpi zagajenie sejmów krajowych w prowincjach niemieckich i słowiańskich, a między nimi ma być i sejm galicyjski. O tym samym czasie otwartym ma być znów sejm siedmiogrodzki. Kadencja nie potrwa nad dwa miesiące, tak, że 31. Marca zebrałaby się znów rada państwa.

— Studentom uniwersytetów wiedeńskiego i gradeckiego zabroniono zgromadzenia, na którym zajmować się miano sprawą szleszwicko-holsztyńską. Również zabroniła policja wiedeńska zgromadzenia stowarzyszenia śpiewaków wiedeńskiego uniwersytetu, które obradować chciało nad urządzeniem koncertu na rzecz Szleszwiku i Holsztynu.

W Gracu podpisują adres do posła Rechbauera za wystąpienie w kwestyi szleszwicko-holsztyńskiej. W Karlsbadzie podpisują adres do posła Brinza w tej samej sprawie. Prócz tego ogłaszają dzienniki adres miasta Ellwangen w Württembergiem do Rechbauera i towarzyszy za interpelacją w sprawie niemiecko-duńskiej.

Na wiadomość o przyjęciu jakiego doznała deputacya wiedeńskiej rady gminnej, rada miasta Borna morawskiego zaniechała zamierzonej deputacyi.

Według wydanego buletynu następcy tronu arcyksiążę Rudolf, który na przejazdce był się zaziębił, ma się znacznie lepiej.

Kronika miejscowa.

Kościół, 9. Grudnia. — Dnia 25. Listopada odbyto rewizyę u tu-

tejszego kasyera i radcy magistratu p. Parkierowicza pod przewodnictwem burmistrza miejscowego w asystencji tłómacza urzędu ziemiańskiego, wachmistrza żandarmeryi i dwóch urzędników policyjnych. Zdaje się, że szukano jakichś papierów dotyczących się powstania w Krolestwie; burmistrz bowiem, który piśmiennym rozkazem landrata, ale nie sądowym, do odbycia tej rewizyi się legitymował, był zarazem upoważniony do aresztowania p. Parkierowicza w razie, gdyby u niego podobne papiery znaleźć miano.

Pomimo najściślej rewizyi, która od 8 godziny z rana do 3 godziny z południa bez przerwy trwała, i to nietylko w pomieszkaniu lecz i w lokalu kasowym, gdzie oraz i kasę zrewidowano, nieznaleziono nic podejrzanego, ograniczono się jedynie na zabraniu kilku listów prywatnych, które podobno następnego dnia zwrócono.

Co właściwie było powodem do tej rewizyi, jest naturalnie tajemnicą; zachodzi tylko pytanie, czy landrat bez upoważnienia sądowego, lub prokuratury królewskiej, na mocy istniejących praw jest upoważniony, do wydawania podobnych rozkazów. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 14. Grudnia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lidemann z Sędziwojewa, Kosmowski z Dominowa Cohn i Krotoschin z Grodziska, Pinn z Zielonogóry, Weil z Leszna, Bernstein z Kościana, Zerenze z Rogoźna, Jonas z Kiszkowa.

POD KORONĄ: Lövinsohn i Engel z Berlina, Chain i Gottheil z Zielonejgóry, Gottshah z Wrocławia, Klopstock i Weissmann z Międzyzgodu, Collack z Pniew.

POD TRZEMA LILIAMI: Mittelhausen z Berlina, Knoll z Grodziska, Soyka z Brójca, Bielaszewski z Rzegocza.

Z dnia 15. Grudnia.

BAZAR: ordynat hrab. Węsierski z Wróblewa, hr. Potulicki z w. Jezior, hr. Mielżyński z Iwna, Kowalski z Posadowa, Rożnowski z Sarbinowa, hr. Bnińska z Głęśna, Kuratowska z Czarńotek.

HOTEL DU NORD: prob. Winke z Żytowiecka i Merkel z Smigła, hr. Międzyński z Pawłowa, Poniński z Komornik, Szoldrski z Popowa, Żeroński z Brzozy, Dunin i Napierałowiczowa z Lechłina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hrabia Westarp z Ludom, Naglo z Bielewa, Heinze z Strumian, Amende z Magdeburga, Frankenstein z Berlina, Meyer z Chemnitz, Heider z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hoffmann z Rydgoszczy, Heinrich z Wrocławia, Maertens z Brügge, Hammann z Antwerpen, Livius z Berlina, Moszczewski z Kowalskiego, von Eckstein z Wituchowa, Funk z Goreczek, Petrich z Neuberg, Brix z Niemieczkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Wackrow z Flämmingsdorf, Dütschke z Rąbczyna, v. Görtz i Suchodolski z Wrześni, Anders z Kobiczyna, Święciecki z Kuszewa, Zelasco z Kownówka, Werdermann z Kruszcowa, Winzewski z Grodziska.

POD CZARNYM ORŁEM: Tulczewski z Danaborza, Laskowski z Smogulca, Mąkowski z Zalesia, Górski z Kostkowa, Schödl z Węgiełek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Trapezyński z Grzybowia, Sulerzycki z Nowejwsi, v. Wachting z Wrocławia, Schulz z Cylichowy, Jungmann z Greifenburga.

HOTEL PARYSKI: Sypniewski z Piotrowa, Skórzewski z Radłowa, Ulatowski z Morakowa, Lichtwald z Bednar, Jeske z Strzyżewa, Wegner z Miłosławia, Miaskowski z Wrześni, Bukowski z Srody, Stanowski z Kijewa, Prądzynski z Mącznik, Kosmowski z Ruszkowa, Herwitz z Berlina, Nieświadziński z Xiąża, Radkiewicz z Smigła.

HOTEL EICHBORNA: Soldin z Międzyzgodu, Abramczyk i Sokołowski z Wrześni.

Z dnia 16. Grudnia.

BAZAR: Klepaczewski z Miłosławia, Chłapowski z Bonikowa, Radoński z Krześlic, Gutowski z Odrowąża, Lipowski z Łowic, Janowski z Kijewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Beltelhauser i Katt z Berlina, Tauber z Wrocławia, Krüger z Szczecina, Martini z Dębowa, Döllen z Polskiejwsi, Stoc z Tarnowa, Stobwasser z Lutomia, Griebel z Napachania, Wiedermann i Scheigel z Swidnicy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dobrzycki z Baborowa, Dobrzycki z Bąblina, Ifland z Konarzawa, Ahlemann z Szamotuł, Romalski z Warszawy, Wendt z Malinowa, König z Roska, Wandrey z Mylina, Vendorff i Schulze z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Petter z Cylichowy, Nars z Kolonii, Wiggen z Li-gnicy, hr. Potworowski z Zielęcina, Ponikierski z Wiśniewa, Lasatowicz z Galicyi.

HOTEL DU NORD: Collin i Maass z Bondeza, Koczorowska z Piotrkowic, Wilczyńska z Szurkowa, Schmidt z Grylewa.

HOTEL BERLIŃSKI: v. Metsch z Lipska, Meissner z Kiekrza, Hoffmeyer z Złotnik, Kundler z Barcina, Netzband z Rogoźna, Kurowski z Nowejwsi, Hoffmeyer z wsi Swarzędza.

HOTEL PARYSKI: prob. Piątkowski z Winnejgóry, Kaniewski z Łubowiczek, Śniegocki z Tarnowa, Biedermann z Miłosławia, Karchowski z Mchów, Guderian z Niedźwiad.

POD TRZEMA LILIAMI: Giesing z Jarocina.

Co tylko opuścił prasę:

KALENDARZ POLSKI I GOSPODARSKI

dla

Wielkiego Xięstwa Poznańskiego
na rok Pański 1864.
z 7 drzeworytami.

Tuzin 2 Tal. 25 Sgr., pojedynczo 10 Sgr.
Poznań, w Październiku 1863.

W. Decker i Spółka.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Grudnia 1863.

Żyto węgpe) po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 50 węgpi. Na Grudzień 29²/₃ list. 1/2 pien., na Grudzień Styczeń 29²/₃ list. 1/2 pien., na Styczeń Luty 29¹/₁₂ list. 5/6 pien., na Luty Marzec 30¹/₃ list. 1/4 pien., na Marzec Kwiecień 31 list. 30⁵/₆ pien., na wiosnę 31³/₄ list. 2/3 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Grudzień 13⁷/₂₁ list. i pien., na Styczeń 13⁵/₁₂ list. 3/8 pien., na Luty 13⁷/₁₂ list. 1/2 pien., na Marzec 13³/₄ list. i pien., na Kwiecień 14 list. 13²³/₂₁ pien., na Maj 14¹/₄ list. 1/6 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Grudnia.

Pszenica 50—57 tal.

Żyto na Grudzień 35³/₄ tal., na Grudzień Styczeń i Styczeń Luty 35³/₄ tal., na wiosnę 36³/₄ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Olęj rzepiowy na Grudzień 11⁵/₁₂—1/3 tal., na Grudzień Styczeń 11⁷/₂₁—5/24 tal., na Kwiecień Maj 11¹/₃—1/4 tal.

Olęj lniany 14 tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń 14¹/₄—1/24—5/24 tal., na Styczeń Luty 14³/₈ do 1/24 tal., na Luty Marzec 14³/₁₂ tal., na Kwiecień Maj 14²³/₂₄—15—14¹/₁₂ tal., na Maj Czerwiec 15¹/₃—1/4 tal., na Czerwiec Lipiec 15²/₃ do 1/12 tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 16. Grudnia
1863 r.

w mieście Poznaniu.			od			do			
	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	—	—	2	1	3	2	—	—
Pszenicy średniej	1	25	—	1	27	6	—	—	—
Pszenicy ordynaryjnej	1	20	—	1	22	6	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	8	9	1	11	—	—	—	—
Żyta lżejszego	1	6	3	1	7	6	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	6	3	1	7	6	—	—	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	15	—	1	17	6	—	—	—
Grochu na pastwę	1	10	—	1	12	6	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 15. Grudnia. 13 2 6 do 13 7 6

„ 16. „ 13 2 6 „ 13 7 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.